3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:

Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Gepczyc.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

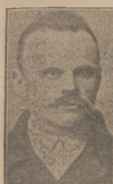
Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Proces w Tarnobrzegu.



P. T. Wiącek.

(Telegram własny „Nowin" od specyalnego sprawozdawcy).

Tarnobrzeg *(godz. 10 minut 40).* Już od godziny 8 mej powiatowy sąd w Tarnobrzegu był oblężony przez ciekawą rzeszę publiczności, wśród której przeważają żydzi. Przybyli sprawozdawcy pism krakowskich, lwowskich i wiedeńskich. Z posłów przybyli: wiceprezes Koła dr Ptaś, hr. Skarbek i Maślanka. Posłów ludowców nie ma, mimo depeszy Kanarka do posła Stapińskiego, aby go nie opuszczał. Jak opinia głosi, ludowcy nie przyjechali, żeby wobec chłopów nie uchodzić za obrońców żyda.

Rozprawę, która zaczęła się o godz. 9 zrana, prowadzi sędzia dr Stuhr, poseł Wiącek przybył w tow. adw. dra Surowieckiego; Mojżesza Kanarka broni adw. dr Heski z Krakowa, którego przewodniczący kilkakrotnie wzywał do porządku za nietaktowne ataki i rzucane insynuacye.

Kanarek **zaprzecza**, jakoby Wiąckowi zarzucał branie pieniędzy i łapówek za wyrabianie koncesyj szynkarskich — i oświadcza, że do winy się nie poczuwa, prowadzi jednak dowód prawdy na okoliczność, że Wiącek i Paduch chcieli rzekomo za pomoc w wyrobieniu koncesyi pożyczyć 2000 koron na fabrykę dewocyonaliów. Jestto omijanie aktu oskarżenia. Rozprawa potrwa niewątpliwie do póżnego wieczora.

Tarnobrzeg. *(Tel. wł.).* W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano dwu żydów: Wiecznera z Dukli i Kropfa z Rozwadowa, którzy pod przysięgą zeznali, że p. Paduch z Wiąckiem chcieli od nich pożyczyć 2000 kor., obiecując za to poparcie w sprawie koncesyj szynkarskich.

Tarnobrzeg. *(Tel. wł.).* Wielkie zdziwienie wywołuje fakt nieobecności posłów ludowych, a zwłaszcza p. Stapińskiego. P. Stapiński na telegram Kanarka odpowiedział z Wiednia, że jest chory.

Prasę wiedeńską reprezentuje droktor Reik, znany w Krakowie z okazyi procesu Borowskiej i Trudnowskiego.

Wykrycie Radu w Zakopanem.

Dr Rosen, asystent na Uniwersytecie Jagiellońskim wykrył niedawno w Dolinie Kościeliskiej pod „Pyszną" znaczne pokłady minerału „barytu". Minerał ten ma się znajdować w wielkiej ilości w Tatrach. Według przypuszczeń mineralogów żyły „barytu" znajdują się również w nieprzebranych ilościach pod Zawratem i w Dolinie Gąsienicowej.

Badania dra Roscna nad wykrytym w Tatrach barytem, wykazały znaczną jego promieniotwórczość, co niezbicie dowodzi o obecności radu.

Ruch wyborczy w mieście.

Zebranie komitetu urzędniczego.

Zgodna akcya. — Rozdział mandatów na dykasterye uchwalony.

W poniedziałek wieczorem odbyło się poufne zebranie komitetu urzędniczego w sali klubu poczt. pod przew. radcy dworu Bilińskiego. Sekretarzował dr Banaszkiewicz.

Na wstępie wybrano dwu wiceprezesów komitetu: pp. insp. Winklera i urz. Tow. Wzaj. Ub. p. Biskupskiego, oraz dwu sekretarzy: dra Sikerskiego i dyr. Parczyńskiego.

Następnie rozwinęła się dyskusya nad sposobem rozdziału mandatów na poszczególne dykasterye urzędnicze. W dyskusyi zabierali głos pp. dr Stafiej, dr Gulkowski, Niklas, Przybyłowicz i w. i. Uchwalono naprzód zgodnie, aby układając listę kandydatów obsadzić tylko **8 mandatów**, a 2 mandaty zachować w rezerwie, poczem przystąpiono do rozdziału mandatów między poszczególne dykasterye według klucza cyfry wyborców w każdej grupie urzędniczej. I w tej mierze przyszło również do **zasadniczej zgody** — i okazało się, że w ramach owych 8 mandatów mieszczą się wszystkie apetyty poszczególnych grup. Jak mandaty zostały rozdzielone między dykasterye, tego ze względu na poufność uchwał ogłosić na razie nie możemy, zaznaczamy jednak, że wyrażono zapatrywanie, iż *nauczycielom* należy zagwarantować obecny ich stan posiadania, t. j. 2 mandaty.

Liczne to zebranie swym poważnym przebiegiem i zgodnością uchwał dobrze świadczy o organizacyjnym zmyśle urzędników i roknje ich akcyi zwycięstwo.

Wybory w Kole właścicieli wielkich realności.

Wybory w tem Kole nie są jak wiadomo wyborami, lecz nominacyą, która następuje w drodze kompromisu. W kole tem ustępują obecnie radcy: Sędzimir, Jaworski, hr. Wodzicki, dr Fierich, Szatkowski, prof. Rosenblatt i Federowicz T.

Obecnie wiadomo już, że nie kandyduje nadal dyr. Sędzimir. — Prof. Fierich kandydować będzie w kole inteligencyi, natomiast dr Doboszyński wejdzie w poczet kandydatów z wielkich domów. — Zapewnione są mandaty dyr Szatkowskiego, prof. Rosenblatta i T. Federowicza.

Wybory w Kole wielkiego handlu i przemysłu.

W Kole tem wybrani zostaną ponownie wszyscy ustępujący obecnie radcy, z tą różnicą, że w miejsce p. Mendelsburga ojca wstąpi syn. Pozostaną pp. Wachtel, Staniszewski, dyr. Landau i Dattner.



W świecie potworów. (Patrz artykuł.)

Wybory w Kole małego handlu.

Socyaliści zawarli kompromis z żydami niezawisłymi w tem Kole i nie będą teraz stawiać swego kandydata, którym miał być dr Drobner. „Naprzód" donosi, że dr Drobner stosując się do polecenia partyi zrzekł się kandydatury. „Naprzód" pisze:

„Kandydatura socyal. w tej kuryi niema widoków powodzenia, a mogłaby być tylko pomocą dla kahalników, usiłujących napowrót opanować Kaźmierz w którym zostali gruntownie pobici".

Wiadomo, że z tej kuryi wyszedł Daszyński.

Wybory w gminach podmiejskich.

O sytuacyi w tych gminach pisaliśmy już kilkakrotnie. Obecnie kilka informacyj wystarczy.

Na Krowodrzy w I. Kole zwycięstwo kandydatury dyr. Guzikowskiego jest zupełnie zapewnione. — W Kole wiejskich wyborców na

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta.

59 (Ciąg dalszy).

Zapowiedzieli swój powrót na 20-go maja; był wtedy 7-my tego miesiąca.

Oczekiwała ich ze wzrastającą niecierpliwością, jak gdyby poza samem przywiązaniem córki, odczuwała jeszcze potrzebę tulenia swego serca do serc szlachetnych, potrzebę zwierzeń przed ludźmi zacnymi, nieskażonymi żadną niegodziwością, przed ludźmi, których życie i wszystkie czyny, wszystkie myśli i wszystkie pragnienia były zawsze prawe.

To, co teraz odczuwała, było pewnego rodzaju odosobnieniem jej sumienia pośród tych wszystkich sumień zniepprawionych i chociaż nauczyła się udawać, chociaż przyjęła brabinę z wyciągniętą ręką i z uśmiechem na ustach, to uczucie próżni, pogardy dla ludzi, wzrastało w niej, rozwijało się i dochodzące ją co dzień wieści z okolicy napełniały jej serce coraz większą odrazą, coraz większym brakiem szacunku dla bliźnich.

Córka Conillardów została matką i miała wyjść za mąż. Sługa Martinów, sierota, była w poważnym stanie; jej piętnastoletnia sąsiadka, była w poważnym stanie; biedna, kulawa, znana z niechlujstwa wdowa, była przy nadziei.

Co chwila dowiadywane się o nowej brzemienności, albo o rozpuście jakiejś dziewczyny, jakiejś mężatki i matki dzieciom lub jakiegoś zamożnego, szanowanego fermera.

Gorąca wiosna pobudzała, zdawało się, krążenie soków u ludzi, jak u roślin.

I Janina, której zmysły przygasły już, znieczulały, której udręczone serce i duszę wrażliwą wzruszały jedynie ciepłe, czułe powiewy, dziwiła się, pełna odrazy graniczącej z nienawiścią, tym nizkim zwierzęcym instynktom.

Parowanie się istot oburzało ją teraz, jak coś przeciwko naturze i jeżeli miała urazę do Gilberty, to wcale nie za to, że zabrała jej męża, ale za to, że i ona także wpadła w to powszechne błoto.

Nie była wcale jedną z tych z ludu, u których niskie instynkty górują. Jakże więc mogła upaść tak samo, jak te bydlęta?

Tego samego dnia, kiedy mieli przyjechać rodzice, Juliusz podniecił jej oburzenie i odrazę, opowiadając wesoło jako rzecz zupełnie naturalną i śmieszną, że piekarz, usłyszawszy, poprzedniego dnia, który wcale nie był dniem pieczenia, jakiś hałas w piecu, myślał, że przyłapał tam jakiegoś kota-włóczęgę, tymczasem zobaczył swoją żonę, „która bynajmniej nie wsadzała chleba".

I dodał:

— Piekarz zatkał otwór; byliby się tam podusili, gdyby nie mały piekarczyk, który widział, jak jego matka z kowalem wchodziła do pieca i dał znać o więźniach sąsiadom.

Juliusz się śmiał, powtarzając:

— Każą nam jeść chleb miłosny, gałgany. Istna bajka z La Fontaine'a.

Janina nie miała już odwagi tknąć chleba.

Kiedy powóz pocztowy stanął u podjazdu i kiedy się w szybie ukazała rozpromieniona twarz barona, serce i pierś młodej kobiety rozsadzało nigdy przedtem nieodczuwane wzruszenie.

Ale, zobaczywszy matkę, stanęła oniemiała, prawie omdlewająca. — Baronowa w tych sześciu miesiącach zimy postarzała się o jakie dziesięć lat. Jej olbrzymie, obwisłe policzki poczerwieniały, jakby krwią nadęte; oczy zdały się zagasłe; poruszała się tylko, podtrzymywana pod obydwa ramiona; jej krótki oddech stał się świszczącym i tak utrudnionym, że stojąc przy niej, doznawało się przykrego uczucia.

Baron, widząc ją co dzień, nie zauważył wcale tej zmiany; a kiedy się skarżyła na swoją ustawiczną duszność, na wzrastającą ociężałość, odpowiadał: „Ależ nie, moja droga, zawsze ci tak było".

Janina, odprowadziwszy ich do przeznaczonego dla nich pokoju, schroniła się do swego, odchodząc od siebie. Potem odszukała ojca i tuląc się do niego z oczami łez pełnemi:

— Oh! Jakaż mama zmieniona! Co jej jest, powiedz mi, co jej jest?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krowodrzy rywalizują pp. Zbroja z Chwastkiem.

Na Półwsiu Zwierzynieckiem przeciw p. Dudkowi występuje dwu kandydatów: p. Migdziński i zabawny p. Matz.

Na Zakrzówku kandyduje przeciw Czubrytowi p. Batko.

W gminach Ludwinów i Dąbie, które z 1 kwietnia wcielone zostaną do miasta, wymieniają jako przyszłych kandydatów p. Dłużyńskiego (w Ludwinowie) i dyr. Szarka, znanego w szerokich kołach pedagoga.

Czarna Wieś.

Zgromadzenie przedwyborcze obywateli z dzielnicy XIV. (Czarnej Wsi) odbyło się dnia 13 b. m. w sali posiedzeń rzeźników i masarzy na „Kotłowem".

Przewodniczył obradom r. m. J. Peroś, który w obszernym obrazie przedstawił pracę w komisyach Rady miejskiej dotychczasowego przedstawiciela tej dzielnicy i przedstawił korzyści tak moralne jak materyalne obywateli tej dzielnicy z powodu jej przyłączenia do Krakowa. Radca Peroś zaznaczył, że Kraków, jako duchowa stolica Polski, musi posiadać reprezentacyę nie czysto gospodarczą tylko, ale także szczerze narodową.

W dyskusyi, jaka się rozwinęła, wyrażono uznanie p. Misiorowskiemu za jego dotychczasową działalność w Radzie miejskiej. P. Zatorski wskazał, że zebranie może spokojnie jego kandydaturę na nowo ogłosić, to samo z naciskiem powtórzył p. Skóra, powołując się na to, że ciągłość w reprezentacyi jest pożyteczna dla dzielnicy.

Kandydaturę przeto p. Franciszka Misiorowskiego przyjęto przez aklamacyę i uchwalono ją popierać.

Na Grzegórzkach.

Dn. 12 marca b. r. odbyło się posiedzenie komitetu wyborczego dzielnicy: Grzegórzki-Piaski. Po ożywionej dyskusyi uchwalono, aby od kandydatów na radcę miejskiego zażądać obowiązującego oświadczenia na następujące postulaty:

1) Wybrany radca zwoła wiec ogólny wszystkich nowo-przyłączonych dzielnic w sprawie zniesienia rewersów demolacyjnych oraz zmiany § 16 noweli do ustawy budowlanej.

2) Obowiązuje się do interwencyi w razie rzeczywistego pokrzywdzenia obywatela przez organa miejskie.

3) Zwoła co pół roku ogólne zebranie swych wyborców celem poinformowania ich o swej pracy i celem poinformowania się o ich potrzebach.

4) Starać się będzie o przesunięcie rogatek na same granice miasta, względnie o wydanie legitymacyj do wolnego przejazdu obywatelom, mieszkającym obecnie za rogatką.

5) Gdyby na jednym z wieców uchwalono radcy votum nieufności z powodu niewykonania przyjętych zobowiązań obowiązuje się bezwarunkowo mandat złożyć.

W końcu uchwalono zwołać ogólne zgromadzenie wyborców w celu wysłuchania kandydatów i odebrania od nich deklaracyj.

Kandydatury należy zgłaszać na ręce przewodniczącego komitetu p. Michała Knycza — ulica Grzegórzecka l. 26.

(Redakcya dodaje od siebie, że punkt piąty wystylizowany jest niefortunnie i niema w tej formie *żadnego sensu*. Byle kto mógłby bowiem zwoływać wiece i uchwalać votum nieufności).

Kandydatury na Krowodrzy.

Czytamy w „Głosie Narodu", że zgromadzenie wyborców krowoderskich, które się odbyło w ubiegłą środę, t. j. dn. 8 marca, wyraziło niezadowolenie z poprzednich radców: p. Guzikowskiego i p. Zbroi i dlatego jednogłośnie wybrano p. Stączka i p. Jana K. Chwastka na kandydatów. Ponieważ notatka ta wręcz mija się z prawdą, przeto wyborcy z Krowodrzy z Koła I. i II., którzy byli podówczas na temże zgromadzeniu, oświadczają, iż nieprawdą jest, aby działalność poprzednich radców uległa uzasadnionej krytyce i nie uzyskała uznania. S. Stączek, prezes Związku kat. wl. real., napadając całkiem niesłusznie na p. Guzikowskiego, nie poddał tego nieuznania pod głosowanie, bo byłby się spotkał z należytą odprawą wyborców. Ogłoszenie zaś kandydatów było samozwańcze, albowiem zgromadzeni byli częścią nie wyborcy, częścią zaś należeli do Koła II. Na licznem, bo przeszło 30 wyborców liczącem, zgromadzeniu, odbytem d. 4 marca, nie tylko uznano działalność p. Guzikowskiego, lecz jednogłośnie jego kandydaturę zatwierdzono i wybrano komitet z 14 członków.

Z kraju.

Już nie „Andrychau" lecz Andrychów. Od 18 marca nazwa stacyi Andrychów już nie będzie przerabiana na niemieckie w przewodnikach kolejowych. Jest to dalsze rozporządzenie ministra Głąbińskiego, który już usunął piękne słowo „Saybusch" z widowni.

Biała. Koło T. S. L. im. króla Władysława Jagiełły urządza 16 bm. w sali seminaryum o g. 7 odczyt prof. Stanisława Matuszewskiego „O trenach Kochanowskiego".

Wadowice. *(Wykład ks. prof. Wł. Machety „O panu Balcerze w Brazylii" M. Konopnickiej).* Wyrobiona już u nas sława ks prof. Machety, jako prelegenta, ściągnęła dnia 5 b m. liczną publiczność do sali „Sokoła". I nie zawiodły nas oczekiwania. Prelegent dał nam nadzwyczaj barwny i plastyczny obraz tego wielkiego dzieła, a znakomite ujęcie przedmiotu w połączeniu z wyborną dykcyą i artystyczną deklamacyą, złożyły się na niezatartą w pamięci całość.

Dalsze powszechne wykłady uniwersyteckie obejmują wiele innych interesujących tematów.

Na 19 b. m. zapowiedziany jest wykład znanego badacza powiatu wadowickiego prof. Teofila Klimy o „Klasztorze w Zebrzydowicach". Wykład ten, budzi tak ze względu na swój temat, jak i na osobę prelegenta wielkie zainteresowanie.

Z Chrzanowa.

W dniu 12 b. m. odbyło się w sali Rady powiatowej walne zebranie chrzanowskiego oddziału Tow. pedagogicznego przy bardzo licznym udziale członków i gości. Obrady zagaił prezes oddziału St Polaczek, poczem uchwalono zarządowi absolutoryum.

Kulminacyjnym punktem obrad była dyskusya nad „Projektem pragmatyki służbowej dla nauczycieli" — ogłoszonym przez Zarząd Główny P. T. P.; w dyskusyi tej zabierali kilkakrotnie głos: K. Bąk, J. Furdzik. K. Płonka, J. Kielski, J. Rąb, K. Rapkiewicz. dr K. Smoleń, Fr. Terlecki, W. Tomczyński, dr K. Woynarowski, prezes i inni. W rezultacie poczyniono pewne nieznaczne poprawki, a ogólnie wyrażono życzenie, aby w całej osnowie pragmatyki, wszelkie wyrażenia takie, jak: kwieskowanie, sustentacya, suspensya itp. — zamieniono na wyrażenia czysto polskie.

Z porządku dziennego nastąpił wybór trzech członków Zarządu w miejsce wylosowanych na sesyi Zarządu w dniu 31 stycznia. Na wniosek rejenta K. Bąka wybrano przez aklamacyę: Annę Dietrich, Jana Rąba i dra K. Woynarowskiego.

Wreszcie zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie następujące wnioski:

a) Wniosek dra K. Weynarowskiego: „Walne zebranie uznając przeniesienie pp. Greisów (kierownika szkoły i nauczycielki) z Żnlina na gorszą i dla nich nieodpowiednią posadę w Rzędzianowicach — za wyrządzoną tym bojownikom polskiej kultury ciężką krzywdę, protestuje uroczyście przeciw temu zarządzeniu polskich władz szkolnych krajowych i poleca Zarządowi, aby o treści niniejszej uchwały zawiadomił prezydyum Zarządu Głównego P. T. P. celem zakomunikowania tego protestu Radzie szkolnej krajowej, Kołu polskiemu, oraz ministerstwu wyznań i oświaty".

b) Wniosek K. Bąka, J. Rąba i dra K. Woynarowskiego: Walne zebranie uznając niezbędną konieczność utworzenia *szkoły średniej w Chrzanowie*, uchwala jednomyślnie podjąć myśl zorganizowania takiej szkoły i poleca Zarządowi oddziału, aby w porozumieniu z Kołami T. S. L., oddziałem okręgowym T. O. L. (w Krzeszowicach) oraz gniazdami sokolemi w powiecie chrzanowskim, zawiązał jak najrychlej „Towarzystwo szkoły średniej w Chrzanowie".

c) Wniosek K. Płonki: „Walne zebranie poleca swemu Zarządowi, aby wniósł należycie umotywowaną petycyę do Rady szkolnej krajowej o przeniesie wszystkich miejscowości w powiecie chrzanowskim z IV. klasy płac do III. — z chwilą, gdy odnośna uchwała sejmowa otrzyma sankcyę".

Sprawa cegielni w Wieliczce.

Z Wieliczki piszą nam:

W tych dniach rozstrzygnie się w wielickiej radzie miejskiej kwestya zasadnicza. Jak wiadomo gmina wielicka postanowiła wystawić cegielnię, na której budowę uzyskała znaczną pożyczkę z funduszów krajowych. Istnieje znany zapewne tutejszym radcom okólnik Wydziału krajowego, zastrzegający przy inwestycyach, na które Wydział kraj. udziela pożyczek, pierwszeństwo firmom krajowym; pieniądze wzięte od kraju, powinny w kraju pozostać — a gminy winny poczuwać się do obowiązku popierania przemysłu krajowego, skoro to z korzyścią dla siebie zrobić mogą. Najważniejszą inwestycyą w cegielni jest urządzenie mechaniczne, składające się z maszyny parowej i kotła, oraz specyalnych maszyn do wyrobu cegieł. Jakkolwiek w radzie miejskiej w Wieliczce zasiadają osoby, które z tytułu swego wykształcenia mają teoretyczne pojęcie o tem co jest maszyna, to jednakże uważamy za zupełnie słuszne, że rada m. uznała za stosowne powołać specyalnego doradcę fachowego w osobie inżyniera technologa i zarazem dyr. szkoły ceram. p. Rollego, najlepszego zapewne w kraju znawcę spraw cegielnianych. Co za tem idzie. opinia p. Rollego powinnaby być to bezwzględnie decydującą. O ile wiemy. p. dyr. Rolle oświadczył się za postawieniem w nowej cegielni maszyny parowej i kotła, jak to zresztą ma miejsce we wszystkich bez wyjątku większych cegielniach w kraju. Zażądano ofert od najpoważniejszych firm — i okazało się, że najtańszą ofertę przedłożyła największa kraj. fabryka maszyn. Aliści złe duchy, będące przekonania, że tylko to może być dobre, co z poza kraju zostanie sprowadzone, w ostatniej chwili doradzają sprowadzenie do cegielni (zamiast maszyny i kotła) lokomobili, która ma być tańszą od maszyny. Łatwo jest wprawdzie zalecać lokomobilę jako tańszą i rzekomo oszczędniejszą maszynę popędową, ale praktyka dotychczasowa wskazuje, że specyalnie w cegielniach przy ruchu niejednolitym i nierównoważnym lokobile okazują się wysoce niepraktyczne i nieekonomiczne, a co najważniejsze często zawodzące. Nigdzie też w prywatnych cegielniach, które prowadzone są po kupiecku, a więc jak najoszczędniej, lokomobil niema w użyciu. A nie mało ważną jest też okoliczność, że żadna z fabryk krajowych lokomobil nie produkuje. Nie chcemy w tem upatrywać przyczyny, dla której lokomobila cieszy się w Wieliczce poparciem pewnych sfer, nie będziemy też rozpatrywali dalszych zakulisowych stron tej afery, jednakże liczyć się z tem należy, iż jeżli rada zadecyduje sprowadzić do cegielni lokomobilę, to zdaniem fachowców oszczędności mieć nie będzie, natomiast narazi się na *poważne kłopoty*, a wejdzie też w kolizyę z Wydziałem krajowym, — ale za to znów kilkadziesiąt tysięcy koron wywędruje do naszych najserdeczniejszych poza granice kraju.

Radzimy członkom wielickiej rady miejskiej dobrze zastanowić się nad tą sprawą, od której zależy normalne funkcyonowanie cegielni. *Quis.*

Morderstwo czy samobójstwo?

W Gwoździcu znaleziono przed kilku dniami adwokata dra Fryderyka Kornfelda, człowieka młodego, przed rokiem dopiero tam osiadłego, w jego mieszkaniu z przestrzeloną głową. Lekarze skonstatowali, że strzał padł w głowę z poza lewego ucha, a kula wyszła czaszką nad prawem uchem.

Stwierdzono nadto brak gotówki około 1000 kor., które Kornfeld w dniu tym podjął. Wdrożone śledztwo dotąd nie wykazało, czy zachodzi tu samobójstwo, czy zbrodnia.

Jest możliwość, że Kornfeld został zamordowany i obrabowany, ale też jest i możliwość, że Kornfeld zastrzelił się sam rozmyślnie lub przypadkowo, a ktoś skorzystał z zamieszania i obrabował trupa.

W świecie potworów.

(Patrz ilustracyę).

Sztuka dekoracyi i wywoływania złudzenia prawdziwości została doprowadzona w zagranicznych teatrach do prawdziwej doskonałości, wobec której posuwający się po niebie księżyc, lub falujące morze na naszej scenie, są dziecinnemi zabawkami. Szczególnie pod tym względem celują teatry amerykańskie, w których jeżeli n. p. przedstawia się scenę, gdzie wielki okręt na morzu przecina na pół barkę rybacką, a ludzie w niej się znajdujący toną, widzi się to wszystko, jak w rzeczywistości.

Także w teatrach angielskich sztuka dekoratorska jest bardzo rozwinięta. I tak dzisiejsza rycina przedstawia scenę teatru „Drury Lane" w Londynie, na której robią się przygotowania do wystawienia baśni scenicznej p. t. „Tomcio Paluch". Na przodzie widzimy, jak się „buduje" olbrzyma jednej z mniejszych postaci i potworów w cudownym kraju, do którego Tomcio, bohater sztuki, wydrapuje się po tyczce od grochu.

Z krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego.

U nas inaczej — inaczej — inaczej!

W 1899 roku na walnem zgromadzeniu krak. ochotniczego Tow ratunkowego, uczyniłem wniosek jednogłośnie przyjęty, by wydział zwrócił się do wszystkich pp. notaryuszów w Krakowie i jego okolicy urzędujących, aby przy trafiających się im sprawach testamentowych raczyli zwracać uwagę czyniącym rozporządzenie ostatniej woli na Tow. ratunkowe.

Wydział wówczas rozesłał takie listy nie tylko do pp. notaryuszów w Krakowie i jego okolicy urzędujących, lecz do całej zachodniej Galicyi i także do przew. Duchowieństwa.

Niestety, dotychczas z całej tej ówczesnej akcyi żadnej z goła nie było korzyści! Krakowskie Tow. ratunkowe, istniejące niespełna 20 lat, nie może się dotychczas poszczycić *żadnym legatem*, jakkolwiek w tym długim szeregu lat umarł nie jeden filantrop, który poczynił zapisy na dobroczynne instytucye. I przed kilku tygodniami zmarła w Krakowie osoba, która poczyniła liczne zapisy na cele dobroczynne, z pominięciem, jak zwykle — Tow. ratunkowego. To spowodowało podpisanego, że na najbliższem posiedzeniu wydziału ponowił powyższy wniosek, ale zmodyfikował go, mianowicie, aby Tow. ratunkowe znaczną ilość takich listów kilka razy rocznie wysyłało do pp. notaryuszów i przewielebnego Duchowieństwa, urzędujących w Krakowie i jego okolicy.

„Gutta cavat lapidem" etc. — Może to nareszcie poskutkuje.

I we Lwowie onegdaj pewna obywatelka poczyniła liczne i hojne zapisy na różne cele dobroczynne, z pominięciem lwowskiego Tow. ratunkowego.

Tak u nas! A teraz proszę posłuchać.

Pisma wiedeńskie podają, że przed kilku dniami zmarła w szpitalu powszechnym w Gracu 69 lat licząca kobieta M. M., która przez ostatnie 15 lat żyła jak żebraczka i uchodziła powszechnie za nędzarkę (Pfründnerin). — Przez cały ten szereg lat nie opalała swej izdebki na poddaszu, mleko lub zupę przygrzewała sobie u sąsiadów. Krótko przed śmiercią wezwała do swej ubogiej izdebki notaryusza, któremu wręczyła książeczki wkładkowe, papiery wartościowe i klejnoty, ogólnej wartości 230.000 koron. Za poradą notaryusza sporządziła ostatnią wolę, robiąc swym spadkobiercą bliskiego krewnego swego, buchaltera fabrycznego we Florisdorfie koło Wiednia, zaś około 150.000 koron zapisała na różne cele dobroczynne, między innymi na szpital dziecięcy i na Towarzystwo ratunkowe w Gracu i inne stowarzyszenia humanitarne.

Niestety u nas inaczej — inaczej — inaczej!

Dr A. B.

członek wydz. krak. ochotn. Tow. rat.

Naokoło sceny i estrady.

Z sali koncertowej.

Wczorajszy popis uczniów Instytutu muzycznego przekonał dowodnie każdego nie uprzedzonego słuchacza, że umiejętnie prowadzona szkoła muzyczna potrafi wydawać bogate plony. Zasługi pani Umlaufowej, będącej pierwszorzędną siłą pedagogiczną w tym Instytucie, a więc i w naszem mieście znalazły odźwierciedlenie w grze p. St. Herakówej, wykonawczyni walca St. Sauera, prześlicznie odegranego z akompaniamentem orkiestry kapelmistrza p. Hocka. Zarówno szereg tańców, wykonany przez p. Ol. Kaufamann, jak i reszta produkcyi uczniów tej artystycznie i celowo prowadzonej szkoły, złożyły się na gorące uznanie ze strony publiczności. Instytut muzyczny ma wielką przyszłość przed sobą, skoro dotychczasowa praca profesorów tej niedawno założonej szkoły wykazała, że miasto nasze ma gdzie kształcić młode pokolenie, z którego w przyszłości niejedna wybitna artystyczna gwiazda roznosić będzie imię tej szkoły, dziś już zaszczytnie znanej.

Czysty dochód z produkcyi uczniów Instytutu muzycznego przeznaczono na cel dobroczynny.

Andrzej Bylicki.

Z teatru miejskiego. W tragedyi Eurypidesa: „Hipolytos Fedra", którą teatr krakowski wystawia w sobotę dn. 18 bm. grają pp.: Wysocka (Fedra), Arkawinówna, Broniszówna, Turowiczówna, Barwińska, Morozowiczówna, Roszczycówna, Kopczewska, Borzewska, Modzelewska, Nowakowska, Jarszewska, Zarzycka, Remmówna, J. Węgrzyn (Hippolitos), Sosnowski, Stępowski, Stanisławski, Bojnarowski, Boehlke i w. i.

Z teatru ludowego. Do soboty codziennie dane będą „Krowoderskie zuchy". W sobotę przedostatnie przedstawienie, — odegraną będzie wyborna komedya M. Bałuckiego: „Sprawa kobiet".

W niedzielę pożegnalne przedstawienie „Sprawa kobiet".

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: »Nieznajomy tancerz«.
Środa »Legenda z Erynu«.
Czwartek »Wesele«.

Z sali sądowej.

O podpalenie i kradzież.

Przed trybunałem przysięgłych, któremu przewodniczy r Trzaskowski, oskarża prok. Rostawiński, broni adw. Łepkowski, odbyła się wczoraj rozprawa przeciw 32 letniemu Marcinowi Stanuszce urodzonemu i zamieszkałemu w Rudzie kameralnej (pow. Brzeski) obwinionemu o podpalenie i kradzież. Obwiniony starał się we wsi o rękę 19 letniej Katarzyny Marszałkównej. O ile jednak dziewczyna zwlekała z odpowiedzią, o tyle rozmaite „kumoszki" starały się wpłynąć na nią, by z „narzeczonym" zarwała. Stanuszek mszcząc się, podkradł się 23 grudnia z. r. pod stodołę jednej z nich, niejakiej Stan. Maliszowej i podłożył ogień, skutkiem czego spłonęła stodoła wraz z dobytkiem wartości 388 kor. Ponadto Stanuszek odpowiada za kradzież 5 kur, koguta i kilku drobnych sprzętów domowych, ogólnej wartości 12 kor. 80 hal. jakiej się dopuścił na szkodę jednej z sąsiadek.

Oskarżony, przesłuchany w śledztwie i na wczorajszej rozprawie, do winy się nie przyznał, tłumacząc się, że w czasie wybuchu pożaru spał w domu, kur zaś nie kradł. Są to tylko „babskie wymysły".

Po zamknięciu postępowania dowodowego i wywodach stron, przysięgli zaprzeczyli pytania w kierunku podpalenia, zatwierdzili natomiast pytanie o przekroczenie kradzieży, wobec czego trybunał wydał wyrok, skazujący Stanuszkę na 14 dni aresztu.

O zbrodnię rabunku.

Dzisiaj zasiedli na ławie oskarżonych przed trybunałem sędziów przysięgłych Stanisław i Antoni Halembowie oskarżeni o zbrodnię rabunku, której dopuścili się w dniu 16 stycznia b. r. na drodze między Wodną a Luszowicami na powracających z jarmarku w Krzeszowicach Feltscherze oraz Franciszku i Maryi Kieresiach. Oskarżeni grożąc rewolwerem odebrali od napadniętych gotówkę w kwocie 30 K. i zegarek.

Rozprawie przewodniczy r. s. Popiel, oskarża prok. Lang, bronią dr Przeworski i dr Gutman. Oskarżeni do winy się nie poczuwają twierdząc, że w krytycznym czasie byli u siebie w domu i przez to samo udziału w rabunku brać nie mogli. Do rozprawy powołano kilku świadków, zeznających na niekorzyść oskarżonych, oraz świadków odwodowych stwierdzających alibi. Jeden z tych świadków, robotnik z Królestwa polskiego Jamroz został na wniosek prok. dra Langa aresztowany za fałszywe zeznania, złożone przy rozprawie i odprowadzony do aresztu śledczego.

Na podstawie werdyktu sędziów pzzysięgłych zasądził trybunał obydwu oskarżonych za zbrodnię rabunku na karę ciężkiego więzienia po dziesięć lat obostrzonego postem i ciemnicą.

Co słychać w mieście?

Zwalony most na Wiśle.

Kilka dzienników krakowskich przyniosło wczoraj zabawną wiadomość, że roboty około wydobycia zatopionego przęsła mostu podjęte zostaną „bezpłatnie“ przez... oddział pionierów, że *komenda twierdzy* zwróciła się w tej mierze z propozycyą do fabryki Zieleniewskich, że fabryka tę ofertę przyjęła, że tedy w „najbliższych dniach“ batalion krakowskich pionierów przystąpi do wyciągania mostu z wody i odbędzie przy tej sposobności ciekawe „manewry wodne“.

Naiwność, widniejąca w ogłoszeniu powyższej notatki, była oczywista nie tylko dla technika, ale i dla laika, który choć trochę zastanowi się nad tą kwestyą. Notatka ta jest zarazem pouczającym przykładem, jak *plotka* powstaje i rozrasta się do potwornych rozmiarów.

Firma L. Zieleniewski zanim podejmie roboty w celu wydobycia mostu, musi z ministerstwa robót publicznych otrzymać pewne wyjaśnienia i wskazówki, które jeszcze nie nadeszły. Oczekując na nie, fabryka Zieleniewskich czyni jednak wszelkie przygotowania, aby we właściwej chwili z całą energią przystąpić do pracy. Ponieważ przy tych wodnych robotach potrzebne będą ogromne pontony, które w Krakowie posiada tylko wojskowość, przeto dyr. fabryki poseł E. Zieleniewski zwrócił się do komendy twierdzy z prośbą o wypożyczenie fabryce (za wynagrodzeniem) kilku wojskowych żelaznych pontonów. Komendant twierdzy odpowiedział jednak, że w tej mierze decydować może tylko ministerstwo wojny, zaczem fabryka Ziel. wniosła z kolei podanie do tegoż ministerstwa — i spodziewać się należy, że ministerstwo życzliwie je załatwi.

Roboty nad wydobyciem zatopionej części konstrukcyi mostu, ważącej 180.000 kg. i stanowiącej jedną całość, przeprowadzone zostaną przez fabrykę w ten sposób, że naprzód otoczy się całe miejsce katastrofy wysokiem rusztowaniem z pilotów, na tem rusztowaniu umieści się dziesięć wind hidraulicznych, spróbuje się podźwignąć przęsło w całości i nada mu się przy pomocy pontonów położenie, umożliwiające wyciągnięcie go na most, względnie na brzeg. Gdyby okazało się, że przęsła nie można z powodu doznanych uszkodzeń w całości wydobyć, fabryka przystąpiłaby do zdemontowania konstrukcyi.

Na razie jednak przęsło spoczywa jeszcze spokojnie pod wodą. W celu umożliwienia żeglugi na Wiśle, usunięto część rusztowania przy jednym z brzegów, otwierając dostateczny przejazd dla galarów.

Dzierżawa teatru. Dotychczas nie wpłynęły jeszcze do magistratu żadne oferty, które dopiero w ostatnich dniach zostaną wniesione. (Termin upływa 20 marca). Jak słychać, także dyr. Pawlikowski stanie w rzędzie kompetentów.

Pałac Spiski, jak już donieśliśmy, nabył radca ces. Fr. Macharski właściciel firmy Hawełka, w drodze dobrowolnej sprzedaży. (Dziś we wtorek odwołano licytacyę sądową). P. Macharski przystąpi niebawem do odnowienia gmachu, do którego też przeniesie swój renomowany sklep.

Proces Trudnowskiego przed przysięgłymi o zastrzelenie Rybaka rozpocznie się jutro we środę 15 bm. i potrwa około 3 tygodni. Sąd wezwał 65 świadków, między innemi żonę Rybaka, wiceprezesa T. S. L. Natansona, sekret. Januszewskiego, prof. Skoczylasa i Rymara, introligatora Boguckiego, księgarza Himmelblaua, posła Korfantego itd.; obrońca dr Marek powołał 25 świadków, przeważnie z Królestwa.

Rozprawie przewodniczy r. Jasiewicz, oskarża prok. dr Wajda, zastępuje żonę Rybaka adw. dr Szalay.

W sprawie tragicznej śmierci p. Bezównej, która przed kilku dniami zmarła nagle przy wyrywaniu zęba u jednego z tutejszych lekarzy, akta wróciły już z wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell. do sędziego śledczego dra Bossowskiego, który po przeglądnięciu przesłał je prokuratoryi państwa. Wyrwany ząb badali technicy-znawcy prof. dr Łepkowski i dr Sędzielowski. Jak słychać, sąd zasięgał w tej sprawie także opinii departamentu sanitarnego w ministerstwie spraw wewnętrznych. Według pogłosek, technicy-znawcy oraz departament min. mieli orzec, że śmierć p. Bezówny nie stoi w przyczynowym związku z zabiegami dentystycznymi.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prez. dra Leo posiedzenie komisyi inwestycyjnej, na którem zatwierdzono oferty rękodzielnicze przy budowie szkoły w ulicy Szlak.

Sprzedaż mięsa argentyńskiego odbywa się w dalszym ciągu i trzeba przyznać, że we wzorowym porządku; publiczność nie żali się ani na system protekcyjny, ani na ciżbę i długie czekanie. Co się tyczy samego mięsa, to jest ono pod każdym względem lepsze od pierwszego transportu, szczególnie mięso przednie t. zw. rosołowe jest bardzo smaczne i kruche. Magistrat chcąc przytem przyjść z pomocą biedniejszej ludności, która je głównie zakupuje, nie dodaje przy waleniu kości tak, że kupujący dostają czyste mięso. Natomiast do mięsa tylnego (polędwicy i rozbratla), kości dodaje się, ale tylko w minimalnej ilości.

Przy używaniu mięsa arg. jedna rzecz zasługuje na uwagę. Przy pierwszym transporcie sprzedawano mięso argentyńskie w stanie zamrożonym tak, że po nabyciu musiało ono 2—3 dni leżeć w wodzie, by odtajało. Obecnie sprzedaje się je w tym stanie, że po opłukaniu w wodzie można je natychmiast gotować lub smarzyć.

Od czwartku do dnia dzisiejszego sprzedano ogółem około 4000 klgr. Jeżeli sprzedaż, mimo przypadających obecnie dni postnych, pójdzie w temsamem tempie, mięso argentyńskie skończy się z końcem przyszłego tygodnia.

Cała ta akcya z ramienia magistratu kieruje insp. targ. p. Zagórski, do którego należy też zwracać się z ewentualnemi zażaleniami.

Akad. Koło „Straży Polskiej“ urządziło w sobotę dn. 11 b. m. o godz. 4-tej po południu odczyt p. t.: „Bojkot towarów pruskich i przemysł krajowy w Galicyi“. Odczyt odbył się w Podgórzu w szkole wydziałowej i był przeznaczony wyłącznie dla uczniów. Tenże sam odczyt odbędzie się we czwartek d. 16 bm. o g. 4 popoł. również w Podgórzu w szkole ludowej im. Długosza; w piątek zaś, t. j. dnia 17 b. m. o g. 8 wiecz., jako odczyt publiczny, w domu robotniczym przy ul. św. Tomasza. Odczyt wygłosi kol. Bolesław Rozmarynowicz, objaśnienie przy obrazach świetlnych powie kol. Kociołek Franciszek. Wstęp 20 hal.

Loterya spożywcza. W piątek 17 marca b. r. o g. 4 w sali Tow. Techn. odbędzie się na zaproszenie p. prezydentowej Leowej posiedzenie obszerniejszego Komitetu mającego się zająć urządzeniem loteryi spożywczej, na dochód szkół i ochronek kresowych utrzymywanych przez Koło I. T. S. L. w Krakowie.

Odczyt. Dnia 18 b. m. o g. 5 wygłosi prof. uniw. dr Wacław Tokarz odczyt na temat: „Żołnierze Kościuszkowscy„ w auli Uniw. Jag. Odczyt niezwykle aktualny z powodu zbliżającej się rocznicy przysięgi Kościuszki.

Tajemnicze zwłoki mężczyzny. Dzisiaj wyjechała komisya sądowo-lekarska do Bronowic, gdzie przed dwoma dniami wyłowiono z wody zwłoki nieznanego mężczyzny. Jak się okazało w śledztwie prowadzonem przez żandarmeryę, są to zwłoki robotnika Wawrzyńca Nosala, który przed kilku dniami wyszedł w nocy z karczmy, posprzeczawszy się ze swymi towarzyszami. W sprawie tej zachodzi możliwość morderstwa.

Kradzież 10.000 kor. Policya wiedeńska zawiadomiła policyę tutejszą, iż zajęty we Wiedniu, jako buchalter przy austr. Związku Tow. konsumcyjnych 30-letni Emil Armółowicz sprzeniewierzył 10.000 K. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Kradzież pieniędzy pułkowych. Sąd wojskowy w Zagrzebiu rozesłał za zbiegłym 30-letnim podoficerem rachunkowym Karolem Macką z Tymbarku listy gończe. Macko skradł z kasy pułkowej znaczniejszą kwotę i zbiegł.

Kradzież kieszonkowa. Wczoraj aresztowała policya 12-letniego Władysława Wybrańca, który w pobliżu mostu podgórskiego skradł Annie Jastrzębskiej portmonetkę z kwotą 5 K. Złodzieja zamknięto w aresztach.

Schwytanie Ptaka. Tomasz Pfeffer, którego przed kilku dniami aresztowała za kradzieże policya, potrafił zbiedz ze sądu i w towarzystwie niejakiego Filipińskiego wyjechał do Lwowa, gdzie zameldował się jako Tomasz Ptak. — Czujna jednakże policya schwyciła Ptaka i osadziła w klatce, zwanej więzieniem.

Wypadek przy pracy. W fabryce Petersena zmiażdżyła wczoraj po południu żelazna sztaba nogę 30-letniemu Antoniemu Skowrońskiemu. Rannego opatrzyło i przewiozło do szpitala Pogotowie ratunkowe.

Gorszące zajście wywołał wczoraj w ul. Rakowickiej 50 letni Franciszek Mrowczyk, będący w stanie podpitym. Oto, gdy ksiądz, prowadzący kondukt pogrzebowy, zaprzestał śpiewać, przystąpił do niego Mrowczyk i krzyknął: „Jak mosz śpiwać, to śpiwoj, bo dostaniesz w trąbę!“ Zgorszona publiczność byłaby zlynczowała pijanicę, gdyby nie żołnierz policyjny, który go zaarestował i odstawił do aresztów.

Handlarze żywym towarem. W tutejszem więzieniu sądu karnego znajduje się dwóch handlarzy żywym towarem: Abraham Silberstein i Samuel Jakób Grünberg. Obaj zbrodniarze wywozili nieletnie dziewczęta z Warszawy do Buenos-Aires, gdzie sprzedawali je do domów nierządu. Śledztwo sądowe, które prowadził sędzia śledczy dr Bossowski wykazało, że handlarze trudnili się tym procederem od szeregu lat i mają już znaczną ilość ofiar na sumieniu. Obecnie zbrodniarze zostaną władzom rosyjskim, ze względu na to, że werbunek dziewcząt przeprowadzali na terytoryum państwa rosyjskiego.

Z Podgórza. Kartę zastawniczą krakowskiej Kasy Oszcz. na złoty kolczyk z koralami znalazła tutaj p. Karolina Kaczkowska i złożyła ją na policyi m.

Z kroniki żałobnej.

Anna z Pilchowskich Klimałowa, żona em. kier. szkoły, zmarła w 72 roku życia.

Witosława z Dąbrowskich Glizellowa, przeżywszy lat 83, zmarła 13 b. m.

Odpowiedzi redakcyi.

Dla „*Cyt*“. Owszem, żyje i przygotowuje się do doktoratu. Adres: Wielopole 8.

„Ciekawej“ z Wieliczki. Kwestya nie trudna do rozwiązania. Jupe-culotte jest pod tym względem podobnie skonstruowana, jak t. zw. „reformki“.

Samobójstwo Królewiaka.

Dzisiaj przedpoł. o godz. 3/4 na 12 rozległ się na tutejszym cmentarzu głuchy huk wystrzału rewolwerowego. Mała garstka obecnych pospieszyła w kierunku, skąd strzał pochodził i po chwili znalazła wśród grobów martwe już zwłoki starszego mężczyzny. Zawezwane telefonem pogotowie ratunkowe skonstatowało już zgon. Po chwili przybyła na miejsce wypadku policya i zajęła się przeprowadzeniem dochodzeń. Denat w jednej ręce trzymał kurczowo zaciśnięty rewolwer, w drugiej karteczkę podającą: „Jestem Ludwik Morawski z Sosnowca, urzędnik fabryki Huldschynsky'ego. Proszę o łaskawe zawiadomienie firmy. Koszta pogrzebania będą pokryte przez moją rodzinę i upraszam o nierobienie sekcyi.

Przy samobójcy znaleziono prócz chusteczki do nosa, papierośnicę i portmonetkę z kilkudziesięciu halerzami. Denat ubrany był w popielatą czapeczkę sportową, bronzowe ubranie i takąż zarzutkę w kraty. Liczył około 40 lat.

Kiedy przybył do Krakowa nie wiadomo. Według zasięgniętych przez nas informacyj, bawił wczoraj po południu na cmentarzu, gdzie każdemu spotkanemu na drodze opowiadał, że się zastrzeli. Około godz. 7 wieczór, opuścił cmentarz i czekającej na niego dorożce kazał się zawieść do handlu Hawełki. Po wejściu na salę usiadł przy stoliku tuż u wejścia i podobnie jak na cmentarzu, opowiadał subjektom i przechodzącym, że się zastrzeli. Od czasu do czasu na świstkach papieru, kreślił parę słów i rzucał na ziemię. Jeden z nich przyniesiono naszemu współpracownikowi, bawiącemu wówczas w sklepie. Treść karteczki jest mocno zagadkowa — pisał na niej denat: „Czy prewizoryczny, czy trup, lub trup Ludwika Morawskiego z Sosnowca, fabryka Huldszyńskiego“.

Na zachowanie się ekscentrycznego gościa nie zwracano później już żadnej uwagi. Ponieważ nic nie pił i robił wrażenie trzeźwego, obecni sądzili, że jest to człowiek albo obłąkany, albo bardzo nieszczęśliwy. Około godz. 11 w nocy opuścił lokal. Co przez całą noc robił jest rzeczą niewiadomą. O 8 rano widziano go jeszcze na dworcu kolejowym, skąd prawdopodobnie udał się później na cmentarz i zastrzelił się.

Powód samobójstwa nieznany. Dalsze szczegóły wykryje niewątpliwie śledztwo policyjne. Zwłoki samobójcy odstawiono dzisiaj popoł. do Zakładu medycyny sądowej.

Śmierć nastąpiła natychmiast, albowiem kula przeszła przez mózg i wyszła lewą skronią.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

(Ciąg dalszy).

— Powiedz mi, powtórz, że będę żyć — błagał w uniesieniu Franciszek.

— Będziecie żyć, panie — powiedział Nostradamus, który teraz wziął się energicznie do przygotowania lekarstwa.

— I mówisz, że byłem otruty?

— Tak, panie, byliście otruci. Ostatniej nocy wiedziałem, że ktoś ma być otruty, ale wiedzieć nie mogłem, kto ma umrzeć...

— Wiedziałeś?... — szepnął Franciszek — po którym przebiegł dreszcz trwogi zabobonnej.

— Tak — potwierdził spokojnie Nostradamus.— Próbowałem nawet odwieść truciciela od jego zamiaru, ale mi się to nie udało.

— A mnie zapewniono, że pozostawałeś zamknięty w lochu.

— Tak i przykuty łańcuchami do dwóch pierścieni.

— I... próbowałeś?...

— Przeszkodzić zbrodni... Tak!

Delfin poczuł, iż chłód strachu przenika go aż do szpiku kości. Potężne wrażenie nadnaturalnej grozy biło ze wszystkich spokojnych potwierdzeń tego człowieka. W lochu, zamknięty, przykuty do dwóch pierścieni żelaznych, wiedział o zbrodni przygotowywanej! Próbował jej przeszkodzić!

Groza, przerażenie ogarnęły umysłem Franciszka aż do zawrotu głowy. Ale jednocześnie trapiła go nieprzeparta ciekawość... Chciał wiedzieć za jaką bądź cenę, choćby zę cenę życia, kto jest ten człowiek. A jeszcze bardziej chciał wiedzieć, kto się dopuścił zbrodni.

Rzucił się, napół wyskoczył z łóżka.

Był blady. Zęby szczękały. Bełkotał:

— Na miłość Wszechmocnego Boga zaklinam cię, powiedz, czyś ty jest istotą piekła, czy nieba?

— Jestem — odrzekł smutno Nostradamus — istotą ludzką. Płakałem i płaczę, a to przecie cecha, po której poznaje się człowieka.

Prowadził dalej z wielką szybkością przygotowania: mięszał płyny, wygotowywał zioła. Przez czas pewien Franciszek patrzył nań w milczeniu. Drżał. Nostradamus zlekka wzruszył ramionami i rzekł:

— Cóż znowu, nie lękajcie się, panie.

Franciszka słowa te uspokoiły odrazu, ale jednocześnie opanowało go tem większe pragnienie dowiedzieć się imienia zabójcy.

— Więc twierdzisz — odezwał się głosem pewniejszym — że mnie otruto?

— Przy pierwszem badaniu twarzy, szyi, powiek i warg rozpoznałem truciznę. Jest ona bardzo szczegółowo opisana w bardzo rzadkiej książce: „O używaniu trucizn“.

— W książce? — zapytał książę cały drżący.

— Tak. Trucizna ta nie daruje nigdy. W całej Europie jest nas może dziesięciu, którzy znają odtrutkę. Ale wystarcza, że jestem jeden z tych dziesięciu. Skoro tylko, panie, wypijecie płyn, który gotuję, będziecie uratowani.

— I mówisz — znowu zabrał głos książę pewniejszym już tonem — że nocy ubiegłej wiedziałeś, kto jest zabójcą.

— Nie! Wiedziałem o zbrodni. Wiedziałem, byłem uprzedzony, że kogoś mają otruć. To wszystko. Ale teraz znam imię truciciela.

— Znasz je? — zawołał Delfin, usiłując końcem kołdry zetrzeć pot z twarzy.

Nostradamus zawiesił pracę, zbliżył się do księcia i rzekł:

— Znam je! A i to także wiem, iż wy, panie, pragniecie je poznać.

— Tak, o tak!

— Chcecie? Wy tego chcecie?

— Na moją duszę chcę!

Nostradamus zdawał się chwilę jedną namyślać. Na ustach jego ukazał się dziwny uśmiech. Wyszeptał:

— Tak. To słuszne, że chcecie wiedzieć imię truciciela. Wiedzcież więc, iż tej nocy, gdym się dowiedział, iż ktoś ma być otruty, rzuciłem w przestrzeń okrzyk przestrogi dla truciciela... nazwałem go Kainem...

Franciszek skoczył na posłaniu. Stał się tak bladym, jakim był niedawno, w godzinie konania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na wielki Post

poleca 81

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 1308

Awancin O. T. J. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślania na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. **Wydanie siódme** opraw. elegancko K. 4·—.

Chwila adoracyi u stóp Pana Jezusa w Najśw. Hostyi 20 hal.

Dwie godziny adoracyi Najświętszego Sakramentu. 20 hal.

Geramb M. J. O. — Pamiętaj o ostatecznych rzeczach. 24 hal.

Schouppe O. Tow. Jez. — Śmierć i jej nauki w przykładach eleg. opr. K. 1·20

Uwagi nad męką Pańską, wyjęte z kazań najsławniejszych mówców. 60 hal.

Uwielbienie Pana Jezusa w Jego bolesnej męce. Rozmyślania i modlitwy na czas W. Postu. 80 h.

Drobne ogłoszenia
po 6 hal. od wyrazu, najmniej 50 hal.

Poszukiwane:

Potrzebny

zdolny **subjekt cukierniczy** do ciast. 440

ADAM PIASECKI
Kraków, ulica Długa Nr. 12.

Potrzebna

KASYERKA

uzdolniona z kaucyą do Cukierni Lwowskiej Jana Michalika ul. Floryańska 45. 569

Zakład dek. malarski i lakierniczy K. Mikulskiego w Krakowie ul. św. Krzyża Nr. 23 przyjmie zaraz **ucznia** do praktyki 483

Potrzebny

Bufetowiec

uzdolniony w tym zawodzie do Cukierni Lwowskiej J. Michalika Floryańska 45. 470

Kupię magiel używany. Wiadomość w biurze dzienników Hupezyca Kraków Wiślna 2. (441)

Potrzebny cukierniczy

Subjekt sklepowy

do Cukierni Lwowskiej 471
J. MICHALIKA

KASYERKA

i kilka

panienek do ekspedycyi

znajdą umieszczenie w sklepie fabrycznym Romana Marczyńskiego Zwierzyniec Kraków. Zgłoszenia w godzinach porannych. 487

Do sprzedania:

Kamień ciosowy piaskowiec drobno ziarnisty z własnych kamieniołomów, jak płyty, stopnie, korpusy i t. p. kilka tysięcy stóp kubicznych do sprzedania. Bliższe szczegóły u Stanisława Bergiela Dobczyce. (452)

Nawozu 50 fur okazyjnie tanio zaraz do sprzedania w pobliżu miasta Zgłoszenia pod S. D. Kraków-Restante. (487)

Do wynajęcia:

Do wynajęcia

w realności przy ul. Aryańskiej 4, 1) mieszkanie piękne słoneczne składające się z 3 ewentualnie 4 pokoi z balkonem, 2 przedpokoi i kuchni na I piętrze od 1 kwietnia 1911. 2) stajnia na 4 konie i wozownia od 15 marca 1911. Czynsz umiarkowany. Wiadomość na miejscu. 474

Lokal

sklepowy

przy placu Szczepańskim l. 5 od 1-go kwietnia br. tanio do do wynajęcia, wiadomość tamże.

Do wynajęcia od 1-go kwietnia 1911. Dwa pokoje, przedpokój i kuchnia na parterze, słoneczne, przy ulicy Kopernika l. 10 w Podgórzu, (491)

ZGUBIONO

złoty damski zegarek. Uczciwy znalazca otrzyma 10 K., po które ma się zgłosić do biura Zarządu głównego T. S. L. Floryańska 15. (490)

Baczność

Poszukuje się ajenta podróżującego dla rozsprzedaży szat kościelnych, z własnym wozem i końmi, za prowizyę. Wymagana kaucya 4000 Kor. w gotówce, lub odpowiednia gwarancya. Pferty lub zgłoszenia osobiste pod „Liturgia" Krosno. 479

Mięso! Mięso!

codzień świeże: 10 funtowe paczki pocztowe I-szej jakości zadniego grubego mięsa wołowego albo cielęcego z dyszka dostarcza po K. 5 opłatnie za zaliczką 485
Józef Mager Skałat Nr. 20.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite wyroby tkackie

poleca Szan. P. T. Publiczności
Tkalnia i skład wyrobów lnianych i bawełnianych
(„pod opieką Najśw. Rodziny")

JÓZEFA JÓRASZA

w Korczynie obok Krosna (Galicya)

(Cenniki i próbki wysyła na żądanie gratis). 489

Paniom rzutnym

we wszystkich miastach, wysoki zarobek uboczny dostarczy kosm, Ostoja Kraków Batorego L. 4. Zgłoszenia pisemne. 486

Nerwowi

chorzy na żołądek, serce i płuca jak i ci, którzy cierpią na bezsenność, lęk, drżenie, zawroty i padaczkę powinni codziennie pić

ROSEN'A „TEON" 1587

(Herbata wzmacniająca i odżywiająca) 2 kartony K. 2·80, 6 kartonów K. 6·60, 12 kartonów K. 11. Przy poprzedniem nadesłaniu należytości opłatnie. Za zaliczką o 50 h. więcej. Aptekarz Philipp Rosen, Sitzendorf 85/9 bei Wien, Nieder-Osterreich.

Miód! Miód!

patoka pod gwarancyą prawdziwy i czysty, złoto-żółty. 10 funtowe blaszanki dostarcza po K. 5·90 opłatnie za zaliczką **S. Ellenberg Skałat Nr. 30.** 484

477 **Wielki**

skład jabłek

przy ul. Szpitalnej l. 4 w podwórcu. Jabłka wyborowe czerwone sztetyny sprzedaż hurtowna i częściowa. Ceny bardzo niskie.

Z poważaniem **Grzegorz Cmoć.**

„MERKURY"

Gazeta Losowań i Handlowa

Dokładne wykazy wszystkich losowań 1472

Popularny dział handlowy i giełdowy

Bezpłatny dodatek

„Rocznik finansowy" zawierający wykazy niepodjętych wygranych i wiadomości handlowe. Prenumerata całoroczna 3 K. 60 h. półroczna 1 K. 80 h.

Adres: Admin. „Merkurego" w Krakowie. Rynek gł. 5.

Numera okazowe darmo.

Rządowo uprawniona 39

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tegoż Tow. **Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom:** Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, **tudzież specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, **oraz Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Ważne dla Kawiarń, Restauracyi i utrzymujących bilardy **Ważne**

K. VOIGT

DAWNIEJ H. SOCZEK 409
W KRAKOWIE

ul. Mikołajska 20

Jedna jedyna pracownia **Kul nowych bilardowych** z kości słoniowej w najlepszym gatunku, tańszych od wiedeńskich o 10%. Kula z kości słoniowej nowa, mająca 62 mm. średnicy **36 kor.,** 60 mm. średnicy **32 kor.,** 58 mm. średnicy **27 kor.** Posiada na składzie także wielki wybór cygarniczek bursztynowych, perłowych, piankowych, cybuchów z bursztynami, fajek piankowych i drewnianych, stambułki prawdziwe tureckie, cwikiery, okulary, lornetki teatralne i polowe, barometry, termometry, wachlarze z kości słoniowej, szachy własnego wyrobu i domina.

Przyjmuje wszelkie reperacye.

Skład kręgli i kul do tychże z drzewa „lignum sanctum". Kupuje i sprzedaje stare kule bilardowe i przyjmuje Bille do przetoczenia.

Kule i kręgle

z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej 405

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco

Reim i Spółka

Kraków, Rynek l. 37

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Eugenia	11 marca
Oceania	25 marca
Alice	1 kwiet.
Martha Washington	8 kwiet.
Laura	15 kwiet.
Argentyna	24 kwiet.
Eugenia	29 kwiet.

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Francesca	6 kwietnia
Atlanta	27 kwietnia

Informacyi

udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska,** Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany. via Molin Picolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kartnerring 7
„ Biuro pasażersk. Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 86

oraz **Wiedeń:** Jener. Ajencya Austro-Amerykany, Schenker i Ska

ZEGAR PENDUŁOWY Z BUDZIKIEM

Nr. 4482/W do naciągania co 30 godzin, sprężynowy, wybijający pół- i całe godziny, w ładnie politurowanej szafce z drzewa orzechowego, białą tarczą 71 cm. długi i ze wskazówką do nastawiania budzika

tylko K. 12·20

Nr. 4486/W takiżsam wykwintniej wykończony w matowej szafce z drzewa orzechowego K. 15·20. Trzechletnia gwarancya na piśmie. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłki uskutecznia za zaliczką pierwsza fabryka zegarów 220

Jana Konrada c. i k. nadwornego dostawcy, w Brüx 2810 (Czechy).

Na żądanie wysyłam każdemu darmo i opłatnie mój bogato illustrowany przeszło 8000 rycin zawierający katalog główny.

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331 82

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Kocyki tygrysie do nakrycia dobrej i trwałej jakości.

Nr. 2051. Okazyjny flanelowy kocyk, gruby gatunek, tło tygrysowate z prążkowanymi brzegami, 175 cm. długi, 100 cm. szeroki sztuka K. 2·20. Nr. 2051½. Ten sam, wielkość 124×200 cm. K. 2·60. Nr. 2050. Niezwykle tani kocyk szarobronzowy z wzorzystymi brzegami 175×110 cm. K. 1·70. Nr. 2050½. Ten sam w lepszej jakości 190×130 cm. K. 2·46. Największy wybór w moim katalogu głównym. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. 219

C. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2831 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 8000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

NAJLEPSZA CZEKOLADA Z FABRYKI ADAMA PIASECKIEGO KRAKÓW
UL. DŁUGA L. 12 - FLORYAŃSKA 2
PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Firanki koronkowe

z pierwszorzędnego materyału, wykończone apretowane i obrąbione trwałą taśmą. Nr. 2101. Przepiękne firanki koronkowe z gustownymi wzorami i brzegami, białe lub kremowe, trwale obrąbione taśmą, składające się z dwu części, każda 90 cm. szeroka i 300 cm. długa K. 4·60, 350 cm. długa K. 5·60, metr po K. —·70. Nr. 2102. Tesame w lepszem wykończeniu, składające się z dwu części po 115 cm. szerokości i 300 cm. długości K. 5·40, 350 cm. długie K. 6·30. metr po K. —·80. Największy wybór firanek koronkowych, półstor koronkowych, całych stor i firaneczek na szyby znaleźć można w mym głównym katalogu. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem albo za poprzedniem nadesłaniem należytości.

C. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** Dom wysyłkowy w Brüx Numer 2626. (Czechy).

Główny katalog z przeszło 8000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 218

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

3-letnia pisemna gwarancya! **5 koron!** 3-letnia pisemna gwarancya!

tylko 5 kor.

kosztuje mój prawdziwy szwajcarski patentowany Anker-remontoir zegarek systemu Roskopf. Nr. 4060 o doskonałym, silnym, przeciwmagnetycznym mechanizmie kotwicznym, z prawdziwą emaliowaną (nie papierową) tarczą w prawdziwej niklowej oprawie z nakrywką o zawiasach nad mechanizmem, opatrzony plombą ochronną, idący 36 godz., posiadający ozdobne i złocone wskazówki, dokładnie uregulowany, z 3-letnią pisemną gwarancyą, sztuka 5 K. Nr. 4062 ten sam z wskazówką sekundową 6 kor. Nr. 4099. W prawdziwej srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 sztuka 11 Kor. Nr. 4101 ten sam z wskazówką sekundową 13 kor. Nr. 4078 ten sam w stalowej oprawie K. 6·00 Duży wybór zegarów wszystkich gatunków zawiera mój główny katalog. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2806 (Czechy). Bogato ilustrowany katalog główny zawierający przeszło 8000 wzorów wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 201

ŽIVNOSTENSKÁ BANKA pro ČECHY a MORAVU v PRAZE

Filie: w Bernie, Budziejowicach, Iglawie, Krakowie, Lwowie, Mor. Ostrawie, Ołomuńcu, Pardubicach, Pilznie, Prościejowie, Taborze, Tryeście i Wiedniu I. Herrengasse 12.

Na Walnem Zgromadzeniu Akcyonaryuszów w dniu 12 b. m. postanowiono wypłatę

7% dywidendy t. j. K. 14 od akcyi

za rok 1910, którą podejmować można za wydaniem kuponu Nr. 36 od 13 marca r. b. począwszy, w dni powszednie w godzinach urzędowych przy kasach Zakładu głównego w Pradze i filij w Bernie, Budziejowicach, Iglawie, Krakowie, Lwowie, Mor. Ostrawie, Ołomuńcu, Pardubicach, Pilznie, Prościejowie, Taborze, Tryeście i Wiedniu I. Herrengasse 12. 488

Praga, 12 marca 1911. **Rada Nadzorcza.**

Przedruk nie będzie honorowany.

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.